

Witold Ostant

Global War on Terrorism – między terrorem a terroryzmem

SŁOWA KLUCZOWE:

terroryzm, terror, GWOT, polityka amerykańska, bezpieczeństwo

Wprowadzenie

Analizując uwarunkowania systemu międzynarodowego w połowie drugiej dekady XXI w. z perspektywy „zużytego” realizmu politycznego w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi należy podkreślić¹, iż USA będąc dominującym mocarstwem na arenie międzynarodowej nie zakończyły (pomimo wcześniejszych zapowiedzi kluczowych przedstawicieli administracji amerykańskiej) tzw. globalnej wojny z terroryzmem (ang. *Global War on Terrorism* – GWOT). Rozpoczęcie wojny z terroryzmem motywowano potrzebą zastosowania adekwatnych kroków wobec skali zamachów z 11 września 2001 r.² Jednostronne wypowiedzenie GWOT przez dominujące mocarstwo oznaczało szereg bezpardonowych działań, które od początku budziły uzasadnione kontrowersje ze względu na dobór metod, środków i celów. USA, podczas tej globalnej kampanii, wielokrotnie dopuszczały się działań, które mogły budzić

¹ Szerzej: R. Zięba, *Teoria bezpieczeństwa*, [w:] R. Zięba, S. Bieleń, J. Zając (red.), *Teorie i podejścia badawcze w nauce o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2015, s. 95 i n.

² GWOT prowadzona jest z różnym natężeniem na terytoriach: Afganistanu od 2001 r., Somalii od 2002 r., Iraku od 2003 r. do 2011 r., a następnie od 2014 r., Pakistanu od 2004 r., Jemenu od 2010 r., Syrii od 2014 r., Libii od 2015 r., Nigerii od 2015 r. oraz mniej intensywnie w: Europie, Ameryce Północnej oraz Australii – aut.

(i budzą nadal) niepokój wśród przywódców oraz społeczeństw państw o systemach demokratycznych, jak i autorytarnych. W trwającej od niemal piętnastu lat wojnie administracja amerykańska uciekała się do: a) inwazji zbrojnych na państwa trzecie, b) „nieautoryzowanych” rajdów wojsk specjalnych (również z wykorzystaniem tzw. podmiotów prywatnych) w celu likwidacji lub porwań osób oskarżanych (podejrzanych) o terroryzm w państwach, wobec których wysuwano określone oskarżenia przeciw ich rządowi, c) zabójstw za pomocą zdalnie sterowanych statków powietrznych (na terytoriach zajętych przez wojska koalicji antyterrorystycznej lub innych podmiotów), d) czy też wykorzystywania terytoriów państw trzecich (głównie podbitych, ale również sojusznicznych) do stosowania praktyk brutalnych przesłuchań, które uznać można, iż noszą znamiona tortur zakazanych przez szereg konwencji międzynarodowych. W wyniku rozpętanej wojny z terroryzmem doszło również do destabilizacji m.in. takich państw, jak: Afganistan, Irak, Syria czy Libia, które w zasadzie po kilkunastu latach GWOT można zaklasyfikować albo jako państwa „upadłe” albo w dużej mierze zdestabilizowane (zagrożone ryzykiem długotrwałego i wielopłaszczyznowego konfliktu). Z całą pewnością nie można również wykluczyć, iż jednym z zakładanych elementów tej globalnej operacji była po części inspiracja zmian ustrojowych w państwach należących do kręgu kultury islamu, które od 2011 r. przeżywały fale tzw. arabskiej rewolucji. Należy również podkreślić, iż pomimo stosunkowo niewielkich kosztów osobowych i materialnych³ powodzenie operacji dyplomatycznych, ekonomicznych i wojskowych, które można sklasyfikować pod pojęciem GWOT, pozostaje co najmniej dyskusyjne, biorąc pod uwagę choćby rosnącą ilość zamachów terrorystycznych przeprowadzanych w wymiarze globalnym w latach 2001–2015⁴.

Podsumowując, można zaryzykować kontrowersyjne pytania: czy analizując dostępne publiczne informacje można rozważyć, na ile skuteczna

³ Ze względu na trudności w doborze odpowiedniej metodologii związanej z obliczaniem kosztów materialnych GWOT, które prawdopodobnie poniosły tylko USA można przyjąć dwie skrajne granice: od 1,7 biliona USD do 5,5 biliona USD, szerzej: P. King, Report: Cost of Global ‘War on Terror’ Surpasses \$1.7 Trillion, http://mercatus.org/sites/default/files/De-Rugy-war-funding-chart-v1_0.jpg, 14.10.2015; A. Belasco, *Specialist in U.S. Defense Policy and Budget, The Cost of Iraq, Afghanistan, and Other Global War on Terror Operations Since 9/11*, December 8, 2014, <https://www.fas.org/sgp/crs/natsec/RL33110.pdf>, 14.10.2015.

⁴ A. Zięba, *Terroryzm w Unii Europejskiej na początku XXI wieku: wnioski dla Polski*, [w:] K. Czornik, M. Lakomy (red.), *Dylematy bezpieczeństwa polityki Polski, na początku XXI wieku*, Katowice 2014, s. 241–261.

z perspektywy administracji amerykańskiej była strategia zwalczania terroryzmu za pomocą terroru? I czy GWOT w konsekwencji mogła prowadzić, w powiązaniu z innymi quasi-algorytmami strategicznymi stosowanymi przez USA, do utrzymania i przedłużenia supremacji amerykańskiej w pierwszej połowie XXI w?

Między terrorem a terroryzmem

Próbując odnieść się do zasadniczego nurtu rozważań, zasadnym wydaje się uporządkowanie rozumienia podstawowych pojęć, jakimi w tym przypadku są: terroryzm i terror. Niezwykle skomplikowane w praktyce rozgraniczenie postrzegania obu tych zagadnień będzie miało zasadniczy wpływ na ocenę działań administracji USA w ramach prowadzenia GWOT. Próba przybliżenia obu pojęć wydaje się o tyle uprawniona, gdyż może skutkować zdystansowaniem się od postrzegania zasadności realizacji GWOT w kategoriach mitu o imperatywie wyższości tzw. cywilizacji zachodniej nad innymi kręgami kulturowymi. Tak kolportowana informacja za pomocą masowego przekazu (często przyswajany poprzez zabiegi psychosemantyki w komunikatach podprogowych) prowadzi do uproszczonej identyfikacji zjawisk i ich kategoryzacji. W tym przypadku postrzeganie GWOT przez zapożyczony z okresu zimnej wojny pryzmat uproszczonej aksjologii będący wytworem tzw. kultury masowej może okazać się nie do końca trafnym rozwiązaniem.

W pierwszym przypadku należy podkreślić, iż zdefiniowanie terroryzmu następuje od ponad stu lat wielu problemów ze względu na specyfikę tego pojęcia wynikającą w głównej mierze z uwarunkowań politycznych, które wpływają na interpretacje przemocy warunkowanej politycznie. Z tego względu istotna jest definicja terroryzmu Gusa Martina, który podkreślił, iż terroryzm w jego rozumieniu polega na tworzeniu silnej atmosfery zagrożenia w celu zawładnięcia i kontrolowania świadomością społeczną⁵. Analizując to ujęcie w kontekście GWOT Zbigniew Brzeziński stwierdził, iż terroryzm nie jest „wrogą stroną walczącą”, tylko jest sposobem (metodą) walki i polega na zabijaniu bezbronnych ludzi. Natomiast „mglistość znaczenia słów tej mantry”⁶ przyczynia się do tworzenia poczucia zagrożenia, które nie pozwala trzeźwo myśleć i ułatwia

⁵ G. Martin, *The New Era of Terrorism Selected Readings*, London 2001, s. 54 i n.

⁶ Z. Brzeziński, *Sterroryzowani przez „Wojnę przeciwko Terrorowi”*, „The Washington Post” 25.03.2007.

demagogiczne sterowanie ludźmi⁷. Stanowisko Z. Brzezińskiego wydaje się uzasadnione, gdyż seria zamachów z 11 września 2001 r. przeprowadzona na terytorium USA ze względu na reakcję administracji amerykańskiej nabrała charakteru globalnego „spektaklu” – stała się klasycznym *casus belli*, któremu musiał stawić czoło naród amerykański broniący mitu o „niezwycięzonych” Stanach Zjednoczonych. Ataki terrorystyczne z 11 września posłużyły jako pretekst do wdrożenia koncepcji GWOT implikującej zmianę założeń amerykańskiej polityki zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej. Po 11 września można zauważyć przesunięcie „środka ciężkości” w postrzeganiu terroryzmu. Analitycy odchodzą coraz częściej od przypisywania znaczenia symbolicie aktu przemocy (który nie jest niezbędnym warunkiem zaistnienia terroryzmu, wystarczy tylko jego groźba) na rzecz mechanizmu społecznego, który wywoływany jest przez terroryzm. Zwracają uwagę na możliwość manipulacji społecznej dokonywanej nie tylko przez terrorystów, ale również przez administrację państwa, którego obywatele stają się ofiarami przemocy politycznej. W ten kontekst wyraźnie wpisuje się stanowisko Z. Brzezińskiego, który uważa za zasadne rozpętanie przez administrację amerykańską GWOT, gdyż w jego rozumieniu jest ona walką z terroryzmem postrzeganym jako „metoda”, a nie z jego przyczynami. W tym przypadku słuszna wydaje się refleksja, iż społeczeństwo amerykańskie mogło stać się tzw. podwójną ofiarą, z jednej strony terrorystów, a z drugiej administracji amerykańskiej, która za pomocą odpowiedniego marketingu politycznego w pierwszej fazie działań skierowała USA na drogę konfrontacji militarnej w dwóch średniej wielkości konfliktach zbrojnych (Afganistan – 2001 r., Irak – 2003 r.). Zaangażowanie supermocarstwa w GWOT miało istotny wpływ na rozwój rozważań teoretycznych związanych z terroryzmem. USA stały się centrum badań nad terroryzmem, jego przyczynami, istotą oraz skutecznymi metodami zwalczania.

Biorąc pod uwagę specyfikę drugiej dekady XX w. (pomimo nierównomiernego dostępu do osiągnięć związanych z rozwojem cywilizacji technologicznej) związaną z kształtowaniem się globalnej społeczności cyfrowej należy podkreślić, iż obok przemocy za jeden z decydujących czynników pozwalających zdefiniować terroryzm można uznać manipulację informacją o rzeczywistym lub wymyślnym zagrożeniu. Informacją za pomocą której można modyfikować postawy i potrzeby społeczne. Dlatego starając się nawiązać do zmieniającej się nieustannie rzeczywistości, która wpływa na naszą wiedzę o pojęciach i ich otoczeniu,

⁷ Tamże.

zasadnym wydaje się w procesie formułowania definicji terroryzmu skupienie nad trzema podstawowymi elementami takimi, jak: przemoc, polityczny wymiar czynu, element manipulacji społecznej – wprowadzający poczucie zbiorowego stanu lęku, zagrożenia i konsekwencje takiego stanu rzeczy. Uwzględniając powyższą analizę, terroryzm można zdefiniować jako działanie poza systemem oparte na określonej formie zastraszania, która godzi w poczucie bezpieczeństwa indywidualnego i zbiorowego. W większości przypadków terroryzm stosowany jest w warunkach pokoju i ma przynieść „pośrednie” lub bezpośrednie cele polityczne. Zaatakowane społeczeństwo może stać się tzw. podwójną ofiarą, z jednej strony terrorystów organizujących zamach, a z drugiej rządowych ośrodków decyzyjnych odpowiedzialnych za utrzymanie ładu i bezpieczeństwa.

W drugim przypadku – rozgraniczenie pomiędzy pojęciem terroru a terroryzmem jest kwestią wyjątkowo trudną i szeroko dyskutowaną, gdyż subiektywność sądów w tym wypadku zależy w pierwszej kolejności od reprezentowanej przez badacza orientacji ideowej, a rozróżnienie dodatkowo utrudnia fakt, iż dla części publicystów, naukowców i polityków pojęcia terroru i terroryzmu są tożsame⁸. Brunon Hołyst podkreśla, iż w literaturze występują dwie koncepcje dotyczące relacji pomiędzy definiowaniem terroru i terroryzmu. W pierwszej, głównym wyznacznikiem jest „terror”, który implikuje tożsamość tych pojęć, ponieważ podstawowym w tym ujęciu problemem jest kwestia użycia lub groźby użycia przemocy. W drugim przypadku zwraca się uwagę na dychotomię pomiędzy terrorem a terroryzmem, uwzględniając stosunek do takich czynników, jak władza czy status społeczno-prawny zaangażowanych podmiotów. Zdaniem B. Hołysta, „gdy chodzi o terror, to występuje tutaj brutalna przemoc stosowana przez aparat państwowy, działający oficjalnie i w majestacie prawa oraz w celu utrzymania się przy władzy, którą z reguły sprawuje jakaś wąska grupa, elita (dyktatura). Chodzi, więc o przemoc i zastraszanie stosowane przez faktycznie mniej licznych i słabszych wobec liczniejszych i silniejszych (jednakże zastraszonych, ‘sterroryzowanych strachem’). Z kolei terroryzm jest stosowaniem przemocy przez osoby działające w ścisłej konspiracji przeciwko określonej sytuacji społecznej, politycznej, ekonomicznej lub też religijnej – w celu jej (lub ich) zmiany. Chodzi przy tym o zmianę gwałtowną i bezwzględną – i najlepiej trwałą. Jest to więc walka

⁸ Z takim stanowiskiem można się m.in. spotkać w: B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999; M. Slann, *Encyclopaedia of Terrorism*, New York 2001; L.T. Szmidt, *Terroryzm a państwo. Studium poświęcone historycznym, socjologicznym i antologicznym aspektom terroryzmu*, Warszawa 1979; K. Karolczak, *Encyklopedia terroryzmu*, Warszawa 1995.

z określoną władzą w celu przejęcia władzy politycznej lub też wpływu na nią. Jednakże podkreśla się tutaj, że stosowanie przemocy jest związane zarówno z terrorem, jak i terroryzmem; przybierając różne postaci, ma ono zdolność do wytwarzania klimatu zastraszenia – terroru, a różnica tkwi w ‘kierunku’ owego zastraszania. Dlatego z tej perspektywy terror rozumiany będzie jako pewien stan umysłu człowieka (ludzi, obywateli), a więc terror stanowi ekstremalny skutek terroryzmu. Przykładowo samo zastraszenie obywateli nie odniesie takiego samego skutku, jak ich sterroryzowanie⁹. W związku z powyższym, rozróżniając główne pojęcia „terror” oraz „terroryzm”, należy pamiętać o wyznaczniku, jakim jest sposób sprawowania władzy¹⁰. Dodatkowo rozróżnienie może utrudniać fakt, iż terror określany jest jako strach, trwoga, przerażenie i stosowany do zastraszenia jednostek lub grup, natomiast terroryzm jest to metodyczne używanie terroru. Grupa terrorystyczna stosuje terror bądź grozi jego użyciem lub pochwała jego stosowanie. Celem akcji terrorystycznych jest wywieranie presji na ośrodki władzy poprzez zastraszanie społeczeństwa. Cel bliższy to wywoływanie grozy i strachu, cel dalszy – osiągnięcie określonych skutków politycznych. W tym przypadku, w zależności od celów, terroryzm może mieć charakter polityczny lub kryminalny.

Generalizując (ze względu na niejasne do końca wyznaczniki podziału) można zaryzykować tezę, iż terror jest stosowany przez aparat państwa lub siły polityczne posiadające masową reprezentację w walce o władzę, ma on charakter „masowy”. W tym wypadku odpowiedzialny za przemoc jest podmiot, ośrodek decyzyjny, który za pomocą polityki masowych represji – przemocy uwarunkowanej politycznie i (terroru) – ustalał zasady i metody konstytuowania władzy w stosunku do własnego społeczeństwa oraz społeczeństw państw podbitych, np. rządy partii bolszewickiej w Rosji (od 1922 r. ZSRR) oraz narodowych socjalistów w republice weimarskiej czy III Rzeszy. Do podobnych przejawów systemowej przemocy zaplanowanej przez aparat państwowy i realizowanych instytucjonalnie można zaliczyć akty terroru przeprowadzane w czasie II wojny światowej przez władze japońskie podczas operacji pacyfikacyjnych na terytoriach państw podbitych w Azji Środkowej i Azji Południowo-Wschodniej¹¹. Rządy Czerwonych Khmerów w Kambodży w latach 70. XX w., eksterminacja społeczności kurdyjskiej przez reżim Saddama Husseina w latach 90. XX w. czy metody dynastii Kimów w Korei Północnej.

⁹ B. Hołyst, *Terroryzm*, tom 1, Warszawa 2009, s. 52.

¹⁰ Tamże, s. 53.

¹¹ *Encyklopedia terroryzmu...*, s. 46–123.

Patrząc przez pryzmat partycypacji aparatu państwowego w aktach przemocy, można sformułować trzy podstawowe wnioski: terror jest cechą systemu politycznego, który można w naukach politycznych określić mianem autorytarnego, w wielu przypadkach terroryzm określonych grup będących poza aparatem władzy jest reakcją na represje w stosunku do działań władzy, terroryści naśladują organa władzy, które stosują terror¹². Ważnym elementem ułatwiającym rozgraniczanie pojęcia terroryzmu i terroru może być „odwrócenie proporcji pomiędzy siłą i zastraszeniem”¹³. Dlatego uprawnione jest w wielu wypadkach stwierdzenie, iż „terror jest to przemoc i zastraszanie stosowane przez obiektywnie silniejszych wobec słabszych, np. przez aparat państwa autorytarnego, terroryzm jest to przemoc i zastraszenie stosowane przez obiektywnie słabszych wobec silniejszych”¹⁴. Według Stanisława Pikulskiego: „(...) współczesna nauka wprowadziła wyraźne rozróżnienie obu tych pojęć – terroru od terroryzmu, przypisując akt terroru sposobowi sprawowania władzy (...) za pomocą strachu (...) wszelkie inne działania – dokonywane nie przez aparat państwowy, a przez osoby prywatne lub grupy tych osób, mające na celu wywarcie wpływu na inne jednostki, rząd bądź opinię publiczną (...) nazywamy terroryzmem (w odniesieniu do całości) albo też aktem terrorystycznym (w odniesieniu do jednostkowych przypadków tego zjawiska)”¹⁵.

W praktyce niezwykle trudny do udowodnienia jest udział lub inspiracja w działaniach grup terrorystycznych¹⁶ czy bojówkach paramilitarnych funkcjonariuszy aparatu państwowego, szczególnie w ramach tajnych operacji wywiadu¹⁷. Elementem utrudniającym rozgraniczenie terrory-

¹² A. Bernard, *Strategia terroryzmu*, Warszawa 1978, s. 21.

¹³ D. Fromkin, *The strategy of terrorism*, „Foreign Affairs” 1975, nr 3, s. 4.

¹⁴ A. Bernard, *Strategia terroryzmu...*, s. 22.

¹⁵ S. Pikulski, *Prawne środki zwalczania terroryzmu*, Olsztyn 2000, s. 14.

¹⁶ Pojęcie „grupa terrorystyczna” oznacza sformalizowaną grupę składającą się z więcej niż dwóch osób, ustanowioną na przestrzeni czasu i działającą w uzgodniony sposób w celu dokonywania aktów terrorystycznych. „Grupa sformalizowana” oznacza grupę, która nie jest utworzona przypadkowo w celu natychmiastowego dokonania aktu terrorystycznego i która nie musi posiadać formalnie określonych ról dla swoich członków, ciągłości ich członkostwa lub rozwiniętej struktury, szerzej: *Wspólne stanowisko Rady z 27 grudnia 2001 r. w sprawie zastosowania szczególnych środków w celu zwalczania terroryzmu* (2001/931/WPZiB), Dz.U. L 344 28/12/2001, p. 0093-0096.

¹⁷ Zdaniem Viktora Grotowicza formą takich działań mogą być prowadzone na szeroką skalę prowokacje wymierzone bezpośrednio w przeciwników politycznych określonej frakcji sprawującej władzę, szerzej: V. Grotowicz, *Terroryzm w Europie Zachodniej w imię narodu i lepszej sprawy*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 385.

zmu i terroru lub innych aktów przemocy o charakterze politycznym jest możliwość uznania podmiotu prowadzącego kampanię terrorystyczną za „naród walczący o wolność” lub „stronę wojującą” przez zainteresowane tym państwa¹⁸. W tym wypadku kierując się idealizmem prawniczym, państwa mogą zdecydować na forum międzynarodowym o nadaniu odpowiedniego statusu stronom konfliktu. W obliczu nierównowagi sił, strona „słabsza” wybiera prowadzenie walki za pomocą przemocy o charakterze pozasystemowym. Najczęściej przemoc ta stosowana jest wobec przedstawicieli zantagonizowanego aparatu władzy sprawujących jurysdykcję prawną na danym terytorium¹⁹.

Badając jednak uwarunkowania stosowania przez administrację amerykańską przymusu, bądź przemocy w ramach GWOT należy wziąć pod uwagę, iż „klasyczne” rozumienie terroru tożsame z masowym stosowaniem przymusu/przemocy przez funkcjonariuszy autorytarnego lub totalitarnego państwa tylko po części koresponduje z rzeczywistością pierwszej i drugiej dekady XXI w. W przypadku GWOT mamy do czynienia z sytuacją, w której administracja amerykańska – państwa będącego niemal wzorem kulturowym dla cywilizacji zachodu – wykorzystując określony splot wydarzeń o międzynarodowym charakterze dokonała i dokonuje czynów potępionych w wielu konwencjach międzynarodowych w ramach prowadzonych na szeroką skalę operacji wojskowych i cywilnych służb w granicach i poza granicami USA. Dodatkowo niepokoić mogą zapowiedzi, iż ze względów technicznych w doborze „likwidacji siły żywej przeciwnika” żołnierzy bądź innych funkcjonariuszy administracji amerykańskiej będą wyręczać zautomatyzowane systemy kierowania „ogniem”, które za pomocą sieci neuronowych są zdolne dokonywać wyboru i kolejności eliminacji „celów” aby zniwelować traumę/dyskomfort na który obecnie są narażeni np.: amerykańscy żołnierze.

Ten powrót do „polityki kanonierek” w globalnym wymiarze spowodował szereg innych zdarzeń, które na wiele dekad spowodują osłabienie znaczenia w kształtowaniu środowiska międzynarodowego przez normy i zasady prawa międzynarodowego. Normy te miały chronić podmioty o mniejszych potencjałach przed działaniami silniejszych partnerów i nie dopuścić do konfrontacji mocarstw. Zasadnym jest również stwierdzić, iż globalne supermocarstwo, które przez dwie ostatnie dekady dokonywało

¹⁸ Szerzej: R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1998, s. 432 i n.; R. Zenderowski, *Stosunki międzynarodowe: uczestnicy – ich miejsce i rola w systemie międzynarodowym*, Warszawa 2000, s. 75.

¹⁹ Szerzej: V. Grotowicz, *Terroryzm w Europie Zachodniej...*, s. 384 i n.

zdecydowanych kroków na arenie międzynarodowej kierując się wąsko rozumianym interesem narodowym znajdzie wkrótce swoich naśladowców w postaci wschodzących mocarstw (np.: ChRL) lub tych, które po okresie transformacji (np.: Federacja Rosyjska) zaczęły podobnie jak USA stosować logikę faktów dokonanych w niezawołowanej formie (zajęcie Krymu czy stworzenie niepodległych samozwańczych republik na wschodnich terenach Ukrainy). Te działania nie pozostaną bez znaczenia, a ich konsekwencja w długiej perspektywie będzie trudna do przewidzenia, gdyż wraz ze wzrostem rywalizacji pomiędzy mocarstwami o ambicjach imperialnych może nastąpić również odejście od obecnego kształtu systemu walutowego, którego upadek jeszcze bardziej osłabi pozycje tzw. kultury zachodniej w wymiarze globalnym, co pociągnie za sobą dalszą destabilizację systemu międzynarodowego.

GWOT – stracone szanse, utracone nadzieje

W połowie drugiej dekady XXI w. pozostaje niezwykle wiele znaków zapytania związanych z rywalizacją i (lub) współpracą mocarstw światowych o największych potencjałach. W 2015 r. można zaobserwować, że realizowany przez władze USA quasi-algorytm polityczny pod nazwą GWOT zaczyna tracić na atrakcyjności, ponieważ wydłużające się w czasie działania o zasięgu globalnym spotykają się z coraz mniejszym poparciem społeczeństwa amerykańskiego, dodatkowo rosnące koszty polityczne korelują z niemożnością osiągnięcia celów strategicznych (oraz celów taktycznych), które umożliwiłyby supremację w systemie międzynarodowym USA a dzięki temu modyfikację przez władze amerykańskie w pożądanym dla siebie kierunku sytuacji w środowisku międzynarodowym. Poparciemu społecznemu dla kosztownej politycznej GWOT nie sprzyja również brak spektakularnych sukcesów pomimo wdrożenia kilka lat temu tzw. taktyki walca, która okazała się dalece nieefektywna. Błędne taktyczne założenia amerykańskich strategów nie skalkulowały prostej logiki innych stron tych konfliktów, które działają w myśl utartej maksymy: „wy macie zegarki, my mamy czas”. Dlatego z punktu wojskowego, zarówno wojna w Afganistanie, jak i w Iraku wydają się ostatecznie nierozstrzygnięte. Nie wprowadzono tam modelu liberalnej demokracji, który bez wsparcia podmiotów trzecich mógłby funkcjonować stabilnie. Uwzględniając natomiast asymetrię sił i środków poszczególnych stron można przychylić się do tezy, iż obie kampanie zostały przegrane przez USA i ich koalicjantów. Porównując skalę zaangażowania w Afganistanie

do realiów europejskich można zaryzykować tezę, iż trwający od prawie 15 lat konflikt w Afganistanie przypomina sytuację, w której Francja i RFN po 9 latach wojny byłyby o krok od opanowania Szwajcarii. Zarówno w przypadku Afganistanu, jak i Iraku po trwających ponad dekadę konfliktach nie do końca można przewidzieć, jak potoczą się losy tych państw po ostatecznej rezygnacji USA z udzielania zdecydowanej pomocy wojskowej i politycznej zainstalowanym przez wojska amerykańskie i ich sojuszników reżimom. Należy również podkreślić, iż w ramach prowadzenia GWOT wielokrotnie dochodziło do łamania przez wszystkie strony tych konfliktów (Afganistan, Somalia, Irak, Pakistan, Jemen, Syria, Libia, Nigeria) podstawowych praw humanitarnych, konflikty te są określane jako „brudne wojny”. Dodatkowo zarówno w Afganistanie, jak i Iraku ze względów na minimalizację kosztów politycznych na szeroką skalę władze USA korzystają z tzw. prywatnych armii (Private Military Companies – PMC)²⁰, które składają się głównie z najemników niezobowiązanych umowami międzynarodowymi do przestrzegania np. konwencji wojennych (zjawisko prywatyzacji wojny). Agencje rządowe USA stosowały również powszechnie „niekonwencjonalne” środki przesłuchań (tortury) wobec pojmanych na froncie afgańskim, czy irackim osób oskarżonych następnie o terroryzm. Skandalem międzynarodowym jest również istnienie więzienia w Guantanamo, gdzie przez prawie 15 lat dochodzi do łamania podstawowych praw człowieka wobec tam osadzonych więźniów. Kolejną wielką kompromitacją były informacje na temat tajnych więzień CIA na terenie UE (Polska i Rumunia), w których przetrzymywano więźniów pojmanych w Afganistanie w drodze do Guantanamo. Śledztwa w tych sprawach prowadzą poszczególne prokuratury zainteresowanych państw, w ramach których dochodzi do ustaleń obciążających zarówno USA jak i ich sojuszników, którzy zdecydowali się udostępnić na terytoriach swoich państw obiekty służące do nielegalnych praktyk²¹.

Warto również podkreślić, iż pomimo oczekiwanej przez społeczeństwo amerykańskie zmiany polityki USA po wyborze na pierwszą kadencję w 2008 r. Baracka Husseina Obamy, działania w ramach GWOT nie uległy zasadniczej zmianie, wręcz nabrały rozmachu, który nie skończył

²⁰ Liczba tzw. prywatnych przedsiębiorstw wojskowych w afgańskiej wojnie stale rośnie. Z różnych usług prywatnych armii korzystają zarówno wojska NATO, organizacje pozarządowe jak i prywatni biznesmeni. Większość potrzebuje ochroniarzy do eskorty bądź organizacji konwojów, szerzej w: <http://afganistan.waw.pl/>, 12.10. 2015.

²¹ P. Milewski, *Jak działały więzienia CIA w Polsce?*, „Newsweek”, 10.12.2014, http://swiat.newsweek.pl/wiezienia-cia-w-polsce-skad-sie-wzielo-15-milionow-usd-newsweek-pl,artykuly,28003_0,1.html, 14.10.2015.

się przewidywanym sukcesem. B.H. Obama po wyróżnieniu prestiżową Pokojową Nagrodą Nobla w 2009 r. nie zdecydował się na przystąpienie do Traktatu ottawskiego zakazującego stosowania min przeciwpiechotnych, a wręcz wzmocnił intensywność działań w Afganistanie (zwiększając liczbę żołnierzy działających w ramach samego ISAF do 130 tys.²²). Rozpoczęto tam największą ofensywę, która zadaniem amerykańskich planistów miała rozstrzygnąć losy wojny w Afganistanie. Podobną również nieudolną taktykę tzw. walca zastosował w Wietnamie, za namową ówczesnego doradcy ds. bezpieczeństwa Henry'ego Kissingera, prezydent Richard Nixon²³. Wbrew oczekiwaniom obrońców praw człowieka B.H. Obama nie zamknął więzienia w Guantanamo, nie zakończył amerykańskich operacji w Iraku i Afganistanie (w latach 2009–2010 z ust B.H. Obamy można było usłyszeć mgliste zapowiedzi rozwiązania tych problemów, ale bez żadnych gwarancji ich realizacji). B.H. Obama (kontynuując swoją politykę po reelekcji w 2012 r.) nie przerwał również blokady informacyjnej, która jak można zakładać jest obecnie najskuteczniejszym narzędziem prowadzenia GWOT. Brak wiarygodnych informacji o stratach wśród cywilów, podobne jak sprzymierzonych z USA uczestników regionalnych konfliktów nie powoduje masowych społecznych wystąpień przeciwko zaangażowaniu USA w coraz to nowsze kampanie w ramach rozszerzania zasięgu i działań GWOT w latach 2014–2015.

Doceniając potęgę informacji można zaryzykować kontrowersyjną hipotezę, na którą prawdopodobnie nie sposób będzie uzyskać odpowiednich dowodów, iż tzw. przebudzenie państw arabskich w latach 2010–2013²⁴ nie było spontanicznym przypadkiem, a być może elementem wojny psychologicznej²⁵ realizowanej w ramach GWOT. Jak

²² Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa (International Security Assistance Force – ISAF) funkcjonujące w ramach NATO odpowiedzialne są za ochronę prowincji. Formacja została utworzona na mocy Porozumienia z Bonn zawartego 5 grudnia 2001 r. Należy podkreślić, iż w początkowym okresie liczba żołnierzy ISAF była ze względu na potrzeby istniejące w Afganistanie symboliczna, później postanowiono zwiększyć ją do ok. 5000, a następnie wraz ze zmianą taktyki oddziałów odpowiedzialnych za tzw. stabilizację w Afganistanie przybywało ich z roku na rok, w 2010 r. ok. 35 tys. z nich zostało wysłanych przez państwa należące do UE, będące w NATO lub znajdujące się poza sojuszem, <http://www.afghangovernment.com/AfghanAgreementBonn.htm>, 12.10.2015.

²³ Prezydent USA w latach 1969–1974. Za jego prezydentury eskalowano konflikt w Wietnamie w wyniku, którego w Wietnamie, Laosie i Kambodży zginęło ok. 7 mln ludzi.

²⁴ Maroko, Libia, Algieria, Tunezja, Egipt, Jordania, Syria, Irak, Iran, Jemen i Bahrajn, dziwnym trafem rewolucja ta nie ogarnęła Arabii Saudyjskiej.

²⁵ Ciekawą koncepcję projektu wojny psychologicznej przedstawił Jurij Bezmiennow, który utrzymywał, iż tego typu broń w czasie rewolucji obyczajowej w ZSRR była skierowana

można przypuszczać, skoordynowanie działania informacyjne, wraz ze wzmożoną aktywnością wojskową mogły doprowadzić do początku przeobrażeń w obszarze państw Afryki Północnej i części Bliskiego Wschodu. Ta śmiała i ryzykowna hipoteza wydaje się o tyle uprawniona, że w dobie cywilizacji cyfrowej próba przeprowadzenia rewolucji za pomocą Facebooka²⁶ i innych internetowych serwisów społecznościowych jest równie prawdopodobna jak każda inna inicjatywa polityczna, która za pomocą portali społecznościowych może być skoordynowana i sterowana (standardem stały się kampanie polityczne w Internecie realizowane za pomocą stron i serwisów społecznościowych, tym bardziej, kiedy tzw. targetem jest stosunkowo młody odbiorca). Takie posunięcie z technicznego punktu widzenia jest jak najbardziej realne, a jego potencjalne skutki mogłyby być dużo bardziej trwałe niż użycie komponentu militarnego, który od ponad dekady nie przynosił pożądanych skutków. Dodatkowo element ten mógłby być wymierzony nie tylko w przeciwników ale również mógłby dyscyplinować sojuszników amerykańskich w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, ponieważ próby instalacji za pomocą internetowej rewolucji bardziej przychylnych (niż dotychczasowe autorytarne reżimy) rządów demokratycznych w tak ważnym dla światowego bezpieczeństwa regionie mogłyby stanowić ostatni etap quasi – algorytmu politycznego o nazwie GWOT²⁷. Analizując jednak te wydarzenia z per-

przeciwko amerykańskiemu społeczeństwu. J. Bezmielow przyznał, iż pracując dla KGB korumpował zagranicznych polityków, ludzi nauki, kultury, dziennikarzy, biznesmenów, urzędników państwowych, czyli te osoby, które miały wpływ na kształtowanie opinii publicznej, aby włączyć ich w działalność na rzecz potężnego i długofalowego procesu zwanego „przewrotem ideologicznym”. Koncepcja ta stanowiła element polityki zagranicznej prowadzonej przez władze ZSRR wobec USA. Ten trwający kilkadziesiąt lat proces miał prowadzić do zmiany sposobu postrzegania rzeczywistości przez społeczeństwo amerykańskie, aby mimo dostępu do informacji Amerykanie nie byli w stanie wyciągnąć prawdziwych wniosków w sprawach dotyczących obrony, ich samych, ich rodzin, społeczeństwa i państwa, Z dzisiejszej perspektywy trudno jednoznacznie rozstrzygnąć czy był to wymysł propagandy antysowieckiej wytworzonej za czasów administracji R. Nixona czy też faktyczna koncepcja projektu wojny psychologicznej stworzona w ZSRR, szerzej: <http://uselessdissident.blogspot.com/2008/12/love-letter-to-america-part-one.html>, 6.10.2015.

²⁶ Jeden z największych serwisów tzw. społecznościowych, liczba uczestników liczyła ponad miliard w 2015 r., czyli więcej niż wszystkich mieszkańców UE, USA i Kanady, J. Kiss, *Facebook's 10th birthday: from college dorm to 1.23 billion users*, „theguardian”, 4.02.2014, <http://www.theguardian.com/technology/2014/feb/04/facebook-10-years-mark-zuckerberg>, 5.11.2015.

²⁷ Dawniej, aby wywołać rewolucję, można było wysłać rewolucjonistę pociągiem, wyekwirować jego otoczenie polityczne w sówitą ilością złota, drogocennych kamieni, czy

spektywy 2015 r. należy podkreślić, iż z jednej strony reżimy autorytarne okazały się dość trwale – efekt domina nie był tak silny jak można było przewidywać – pomimo silnego nacisku na przekształcenia, a rewolucja przebiegła nierównomiernie lub skończyła się całkowitą porażką. Na tle innych państw dotkniętym syndromem tzw. arabskiej rewolucji ciekawym przykładem jest Egipt (najludniejsze państwo regionu), gdzie sytuacja zaczęła przybierać niekontrolowany przebieg, wynosząc do władzy islamskich fundamentalistów aby ponownie wrócić po czterech latach do *status quo* sprzed „rewolucji”²⁸. Trudno również z tej perspektywy jednoznacznie ustalić jak długo będzie trzeba czekać na ostateczny wynik procesu przemian i czy rzeczywiście wpłynął on pozytywnie na bezpieczeństwo zmniejszając zagrożenie terroryzmem, do którego miało doprowadzić wdrożenie GWOT.

Najlepszym przykładem nieudolności amerykańskiej polityki w ramach GWOT może być konflikt w Afganistanie, gdzie pomimo skoncentrowania sił i środków nie należy spodziewać się przełomu. Pozorne gwarancje miał zapewnić pakt bezpieczeństwa z 2013 r. ustalony pomiędzy sekretarzem stanu USA Johnem Kerry²⁹ a prezydentem Afganistanu Hamidem Karzajem³⁰, jednak w praktyce porozumienie napotkało na trudności w jego realizacji. Wbrew wcześniejszemu założeniu w 2014 r. USA nie oddały całkowitej odpowiedzialności za to państwo Afgańczykom. Nadal również (choć w zmienionym składzie) stacjonują w tym państwie wojska ISAF. Z tej perspektywy prorocze wydają się słowa Jana Nowaka – Jeziorańskiego, który mówił, iż: „Nie ostoi się długo żaden rząd i żadna władza, jeżeli terror i przemoc będą jedynym jej oparciem. W ostatniej instancji bowiem decydował i decyduje nadal człowiek”, a administracja USA pomimo całej potęgi i zaangażowania swoich sojuszników nie zdołała kolejny raz w historii podbić państwa „za pomocą rąk jego mieszkańców”, tak jak przed wiekami zrobili to Konkwistadorzy.

gotówki na tzw. straty. U progu drugiej dekady XXI w. za pomocą nowoczesnych technologii można dokonać pewnych działań mniejszym kosztem i mniejszym ryzykiem, wspierając dane działania na wielu płaszczyznach jednocześnie, animując sytuacje i klimat polityczny itd. Jest to nowsza wersja tego, o czym w latach osiemdziesiątych mówił J. Bezmielow, „wojna psychologiczna”, szerzej: <http://uselessdissident.blogspot.com/2008/12/love-letter-to-america-part-one.html>, 6.10.2015.

²⁸ Szerzej: W. Ostant, „Egipskie ciemności...”, czyli od autorytaryzmu do autorytaryzmu, „Przeгляд Politologiczny” 2014, nr 1, s. 231–252.

²⁹ Od 1 lutego 2013 r. sekretarz stanu USA, amerykański polityk, członek Senatu Stanów Zjednoczonych.

³⁰ W latach 2001–2014 prezydent i szef rządu Afganistanu.

GWOT – skutki i perspektywy

Po niemal piętnastu latach realizacji GWOT nie udało się zrealizować strategicznego celu czyli skutecznie ograniczyć ilość zamachów terrorystycznych przeprowadzanych na całym świecie. Z danych statystycznych wynika iż liczba przeprowadzanych zamachów zwiększyła się pomimo szerokiego spektrum metod i środków używanych w ramach GWOT³¹. Przybliżone dane amerykańskie świadczą, iż pod względem strat osobowych poniesionych przez amerykańską armię działania w ramach GWOT należy uznać za wyjątkowo pomyślne, ponieważ straty amerykańskie po niemal 15 latach wojny w skrajnie nieprzyjaznych kulturowo regionach globu wynoszą poniżej 7000 żołnierzy zabitych i niecałe 60 000 rannych, dodatkowo należy doliczyć ofiary tzw. stresu pourazowego (PTSD), których liczba sięga ok. 200 000³² (patrz tabela 1.).

Dodatkowo do ofiar wojny należy doliczyć ok. 210 000 osób zabitych przez inne strony konfliktów, dla których rozwoju sprzyjające uwarunkowania stworzyła GWOT oraz 7 mln uchodźców³³. Straty materialne we wszystkich państwach, gdzie prowadzi się nadal działania w ramach GWOT są trudne do oszacowania ze względu na niszczyielskie działanie wszystkich stron konfliktów oraz utratę tzw. szans kooperacyjnych, które mogłyby uzyskać społeczeństwa tych państw w obliczu alternatywnych rozwiązań wykluczających GWOT. Należy również podkreślić, iż w wyniku GWOT zdestabilizowano również część państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, doprowadzono do powstania tzw. trzeciej fali ekstremizmu islamskiego, którego pokłosiem jest działanie „Państwa Islamskiego” we wszystkich jego postaciach.

³¹ IEP: *Global Terrorism Index 2014: Measuring and Understanding the Impact of Terrorism*, Sydney–New York–Oxford 2014, s. 8, www.visionofhumanity.org/sites/default/files/Global%20Terrorism%20Index%20Report%202014_0.pdf, 20.11.2014., za: A. Zięba, *Terroryzm w Unii Europejskiej na początku XXI wieku: wnioski dla Polski*, [w:] K. Czornik, M. Lakomy (red.), *Dylematy bezpieczeństwa polityki Polski, na początku XXI wieku*, Katowice 2014, s. 242.

³² M. Aikins, *The U.S. Army's Ambitious Fight Against PTSD, With a decade of war winding down, post-traumatic stress disorder is an increasingly urgent problem. Will the Army's efforts work?*, *Popular science*, <http://www.popsci.com/technology/article/2013-02/us-army-s-ambitious-fight-against-ptsd>, 10.10.2015; *US & Allied Killed*, Watson Institute For International And Public Affairs, <http://watson.brown.edu/costsofwar/costs/human/military/killed>, 10.10.2015.

³³ Watson Institute For International And Public Affairs, <http://watson.brown.edu/cost-sofwar/>, 10.10.2015.

Tabela 1. Bilans strat ludzkich w ramach GWOT: Afganistan, Irak i Pakistan w latach 2001–2015 (dane przybliżone)

	Afganistan	Pakistan	Irak	Łącznie
Amerykańscy wojskowi	2 357		4 489	6 846
Amerykańscy najemnicy	3 401	88	3 481	6 970
Sojusznicy lokalni (policja i wojsko)	23 470	6 212	12 000	41 682
Sojusznicy z państw zachodnich	1 114		319	1433
Cywile	26 000	21 500	13 7000–16 5000	18 4500–21 2500
Rebelianci	35 000	29 000	36 400	100 400
Dziennikarze i inni pracownicy mediów	25	58	221	304
Pracownicy org. humanitarnych	331	91	62	484
Łącznie	92 000	57 000	194 000–222 000	340 000–371 000

Źródło: *Cost of War*, Watson Institute For International And Public Affairs, <http://watson.brown.edu/costsofwar/files/cow/imce/figures/2015/SUMMARY%20CHART%20-%20Direct%20War%20Death%20Toll%20to%20April%202015.pdf>, 10.10.2015.

Starając się wygenerować choć najbardziej oszczędną ekstrapolację dotyczącą samej GWOT, jak i zagrożenia ze strony terroryzmu, należy, opierając się na analogii stwierdzić, iż obserwując ostatnie niemal pięćnaście lat tzw. wojny z terroryzmem nie należy się w najbliższym czasie spodziewać przełomu, który mógłby doprowadzić do jakiegokolwiek rozstrzygnięcia. Społeczeństwo amerykańskie „zmęczone” globalnym zaangażowaniem USA będzie starało się wyrzucić nacisk na polityków, aby odpowiedzialność za istniejące konflikty lokalne przenieść na społeczności będące bezpośrednimi uczestnikami tragicznych wydarzeń (sami politycy licząc się nawet z prestiżową porażką mogą być skłonni zastosować kolejny raz tzw. model wietnamizacji). Można się spodziewać, iż pomimo trudnej sytuacji budżetowej odpowiedzialność ekonomiczna będzie mniej bolesna dla polityków amerykańskich niż polityczna, z którą od kilku lat ewidentnie władze USA sobie nie radzą. Być może oczekiwanym przełomem w podejmowaniu strategicznych decyzji w ramach GWOT będzie wybór nowego prezydenta, który zdecyduje o daleko idących rozstrzygnięciach, ale biorąc pod uwagę wcześniejsze zapowiedzi i niezrealizowane obietnice B.H. Obamy nie należy pokładać ze zmianą

na stanowisku prezydenta USA szczególnych nadziei. Należy podkreślić, iż otwierając swoistą puszkę Pandory G.W. Bush uniknął odpowiedzialności politycznej, a następną administracja próbując balansować pomiędzy oczekiwaniami społecznymi a coraz bardziej trudną sytuacją międzynarodową poniosła koszty fatalnych decyzji G.W. Busha. Z tego względu należy przypuszczać, iż do końca kadencji B.H. Obamy działania w ramach GWOT będą kontynuowane, natomiast później mogą zdecydować względy polityczne i administracja USA może rozpocząć po raz kolejny tworzyć wielką koalicję mocarstw, które będą w stanie współdziałać na froncie GWOT z Waszyngtonem. Z tej perspektywy zaangażowanie Federacji Rosyjskiej (pomimo zimnowojennej propagandy mediów) w konflikt syryjski może okazać się „wyciągniętą” ręką pierwszego z liczących się partnerów w bezpardonowej walce z terroryzmem, można podejrzewać, iż tym tropem za odpowiednie ustępstwa w innych kwestiach pójdą inne liczące się mocarstwa, które oczekują na swój tzw. moment dziejowy aby stworzyć nowy „koncert” na skalę wyzwań XXI w.

Nawiązując natomiast do rosnącego zagrożenia terroryzmem należy zakładać, iż ze względu na uwarunkowania międzynarodowe związane z poszerzaniem się obszarów tzw. trwałej niestabilności, w najbliższych latach działalność grup terrorystycznych będzie się nasilać. W wymiarze globalnym najbardziej aktywne mogą być ugrupowania radykałów islamskich, natomiast w regionalnym np. państw UE, ugrupowania nacjonalistyczne ukierunkowane w stronę skrajnej – faszystowskiej prawicy, jak i separatystyczne. Nie można również zapominać, że względu na postępującą w Europie pauperyzację tzw. klasy średniej, o radykalnych grupach lewicowych. Dla tych radykalnych ugrupowań niespokojne otoczenie UE może być tzw. atmosferą sprzyjającą, która wzmacnia poczucie zagrożenia bezpieczeństwa społeczeństw europejskich, szczególnie tych najbogatszych. Malejące poczucie bezpieczeństwa wpływa na radykalizację języka polityki, zmiany postaw społecznych i preferencji oraz obniża poziom akceptacji dla różnych mniejszości czy społeczności etnicznie obcych, a zamieszkujących państwa UE. Ten niebezpieczny „żywiol” może na jakiś czas doprowadzić do trudno kontrolowanych napięć, mogą pojawić się też różnego rodzaju wizje światowego konfliktu, wzmagające poczucie zagrożenia, które zwiększą intensywność werbunku do różnych związków wyznaniowych. Powstała sytuacja wynikająca z przedłużającego się poczucia zagrożenia i obniżenia odczuwalnej jakości życia może mieć wpływ na wybory polityczne określonych środowisk (szczególnie prawicowych partii politycznych) w takich państwach, jak: Francja, Holandia, Wielka Brytania, Hiszpania, Włochy czy RFN, co doprowadzi do

kolejnego zaostrzenia kursu polityki wobec obcokrajowców, a w konsekwencji wzbudzi sprzeciw istniejących diaspor w Europie. Obniżająca się jakość życia może również uruchomić lewicowe frakcje polityczne, które będą postulować programy nie do zrealizowania oraz uciekać się do niekonwencjonalnych środków działania, aby zwrócić na siebie uwagę. Do tego wszystkiego swoje „pięć minut” mogą wykorzystać różne czynniki, również wyspecjalizowane służby państw demokratycznych, które chcąc podkreślić wagę problemu będą przekonywać władze polityczne i społeczeństwo aby wymóc różnego rodzaju zmiany prawne poszerzające ich kompetencje czy nakłady finansowe na ich funkcjonowanie itd.

Obserwując dotychczasowe *modus operandi* można zaryzykować twierdzenie, iż grupy terrorystyczne działające w wymiarze globalnym, jak i regionalnym, które sięgną po przemoc będą stosować terroryzm (rozumiany jako metoda walki) używając klasycznych narzędzi takich, jak: broń palna, materiały wybuchowe, gdyż one są najłatwiejsze w obsłudze i stosunkowo łatwo dostępne (mogą być czasem stosowane kwasy żrące, również przeciw członkom społeczności, z których się wywodzą, np. islamscy radykałowie). Z dużym prawdopodobieństwem terroryści będą dalej atakować tzw. cele miękkie, ludność cywilną i urzędników lub polityków przeciwnych frakcji. Można przypuszczać, iż ataki będą mieć raczej charakter selektywny, ponieważ każdy zamach ze zbyt wielką liczbą ofiar wiązałyby się z szeroko zakrojoną polityką „odpowiedzi”, którą mogłoby poprzeć zaatakowane społeczeństwo (nawet za cenę ograniczenia pewnych swobód obywatelskich). Wybierane mogą być na miejsca ataku (najprawdopodobniej) niezbyt duże miejscowości, tzn. na tyle duże, aby się ukryć po ataku, a na tyle małe, aby nie miały kosztownych systemów śledzenia celów, monitoringu miejskiego i wszelkich innych zabezpieczeń, które funkcjonują w dużych aglomeracjach. Terroryści w swoich kalkulacjach najprawdopodobniej uwzględnią fakt, że generalnie jest „więcej mediów, niż newsów”, i dlatego zamach przeprowadzony na „prowincji” będzie również spektakularny, ale dużo łatwiejszy w realizacji. Do tego może wzbudzić o wiele większe poczucie grozy, gdyż kiedy terroryzm „trafi po strzechy” nikt nie będzie mógł czuć się bezpiecznie. Warto mieć świadomość, iż terroryści posługując się grozą, muszą co jakiś czas wzmacniać przekaz, aby utrzymać poczucie zagrożenia na sprzyjającym ich celom poziomie.

Oczywiście nie można wykluczyć kolejnego 11 września, ale jest dużo bardziej prawdopodobne, iż zamachy organizowane na szeroką skalę będą domeną nowo powstałych organizacji (debiutujących – tworzących wła-

sną legendę, tak jak to miało miejsce w przypadku Al-Kaidy³⁴), które dzięki jednemu lub serii ataków zapragną zapisać się na trwałe w świadomości społeczeństw (będzie to polityka tzw. pierwszego wrażenia – „efektu hallo” w wykonaniu terrorystów). Mało prawdopodobne jest również użycie broni masowego rażenia, gdyż po takim ataku jego skutki mogą „przerosnąć” oczekiwania autorów, co wiązać się może z utratą „sympatii” środowisk, z których się wywodzą (czy szukają poparcia). W działaniach grup terrorystycznych coraz większą rolę może odgrywać wspomaganie efektu zamachu czy kampanii terrorystycznej przez atak cyberterrorystyczny dokonany na zlecenia spoza granic państw należących do wysokoprzemysłowych, ponieważ w państwach tych tego typu działania wiązałyby się ze zbyt szybkim ryzykiem wykrycia i zatrzymania. W grupach terrorystycznych może również zwiększyć się odsetek kobiet³⁵, a tzw. podstawowy model psychologiczny oparty na założeniach związanych z białym, młodym mężczyzną w wieku ok. 18–35 lat, pozostanie wizją „Hollywoodu”. Organizacje terrorystyczne ze względu na ryzyko wykrycia, które wraz z postępem technologicznym jest coraz wyższe najprawdopodobniej nie będą budować skomplikowanych struktur. Operacje najprawdopodobniej będą realizowane w ramach dwu lub trzyosobowych komandach stworzonych do określonych celów, które po wykonaniu zadań zostaną rozwiązane (lub zlikwidowane).

Podsumowując, należy stwierdzić, iż zagrożenie terroryzmem wydaje się istotnym problemem, a ponieważ cykliczność nie jest domeną terrorystów należy spodziewać się „starych” metod w nowych „aranżacjach”. Celem mogą stać się: szkoły, przedszkola, żłobki, domy opieki lub teatry, czy kina (tam gdzie występują czasowe skupiska ludzkie, a gdzie nie ma zbyt wyrafinowanych zabezpieczeń). Nie należy również wykluczać imprez masowych w stosunkowo niewielkich miejscowości (np. festyn czy występ lokalnej grupy muzycznej), na które będzie łatwo dotrzeć terrorystom, podstawić niepostrzeżenie np. samochód „pułapkę” i go zdetonować w wybranym momencie. Terrorysty mogą również uderzyć w skupiska bloków mieszkalnych znajdujących się na peryferiach (tak jak

³⁴ Zob. szerzej: A. Zięba, *Mem dżihadu. Al-Qa’ida wróg nr jeden, dwa, trzy...*, [w:] S. Sulowski, F. Ilkowski (red.), *Wybrane idee, partie i organizacje polityczne Bliskiego Wschodu*, Warszawa 2014, s. 181–201.

³⁵ Zob. szerzej: A. Zięba, *Problem udziału kobiet w organizacjach terrorystycznych*, [w:] P. de la Fuente, W. Gzicki, C. Taracha (red.), *Terroryzm wczoraj i dziś: wybrane problemy*, Lublin 2015, s. 49–65; A. Zięba, *Female terrorism w Stanach Zjednoczonych*, „Przegląd Polityczny” 2014, nr 2, s. 209–224.

to miało miejsce w Rosji przed tzw. drugą wojną czeczeńską). W takich miejscach społeczeństwa państw europejskich są stosunkowo słabo chronione przed atakiem terrorystycznym, natomiast lokalne służby pozostają w większości nieprzygotowane (wyjątkiem w ujęciu globalnym może być Izrael), a skutki zamachów, ze względu choćby na oddalenie np. od wielkich specjalistycznych klinik (uwarunkowania logistyczne), mogą być dużo groźniejsze. Terroryci z zasady, kierując się logiką, najprawdopodobniej będą wybierać tzw. najsłabsze „ogniwa w łańcuchu”. Ostatecznie jednak nie sposób z całą pewnością odpowiedzieć jaki scenariusz będą próbowały zrealizować grupy zainteresowane stosowaniem terroryzmu, ponieważ w praktyce inwencje terrorystów ogranicza w pierwszej kolejności ich wyobraźnia. Dlatego można jedynie kolokwialnie stwierdzić, iż osób, które nie cofną się przed użyciem przemocy dla osiągnięcia własnych celów (również tych politycznych) nie brakuje i nie zabraknie w przyszłości.

Wnioski

Podsumowując powyższe rozważania należy zauważyć, na podstawie analizy historii, nie tylko najnowszej, że każde z imperiów aby przetrwać i utrzymać swoją supremację w systemie międzynarodowym musiało zmusić się do wysiłku zbrojnego w takim wymiarze, aby potwierdzić swoje przywództwo i odstraszyć potencjalnych pretendentów do miana globalnego hegemonu.

Starając się z kilku perspektyw uchwycić przesłanie globalnej wojny z terroryzmem można przychylić się do postawionej we wstępie tezy, iż biorąc pod uwagę dostępne dane, ta niby wojna z terroryzmem miała stać się potwierdzeniem – swego rodzaju panaceum – umożliwiającym przedłużenie „długiego amerykańskiego stulecia”. Z tego punktu widzenia jest ona sukcesem, gdyż w trakcie GWOT żadne z mocarstw mających globalne inspiracje nie rzuciło wyzwania USA w wymiarze ekonomicznym, politycznym czy też militarnym. Więc nadal, dzięki odpowiedniemu modyfikowaniu systemu międzynarodowego, to USA posiadają wszystkie atrybuty przywództwa międzynarodowego, którym niekoniecznie chcą się dzielić. Zakładać należy, iż ten stan będzie trwał tak długo, jak długo zyski wynikającej z supremacji USA w systemie międzynarodowym nie będą niższe od kosztów utrzymania przywództwa. Biorąc pod uwagę potencjał ekonomiczny, technologiczny oraz militarny (a także skłonność społeczeństwa amerykańskiego do korzystania z posiadanej potęgi)

można wnioskować, iż najbliższe dekady upłyną w cieniu dyktowania przez USA innym podmiotom właściwego dla nich kierunku rozwoju utożsamianego z liberalnym modelem rynkowym. Dzięki temu rozwiązaniu USA są w stanie narzucić wygodny dla siebie kształt rzeczywistości kształtującej relacje w wymiarze globalnym.

W tym kontekście można zakładać, iż realizacja GWOT (nawet za cenę zastosowania terroru) może mieć inny ważniejszy wymiar (ukryte znaczenie), którym jest deprecjonowanie systemu kulturowego opartego na religii islamu za pomocą kultury masowej pochwalającej system ekonomiczny oparty na lichwie i związane z jego funkcjami pożądane postawy i potrzeby życiowe. W tym ujęciu zideologizowana religia jaką jest islam jest „śmiertelnym” zagrożeniem dla koncepcji rozwoju ekonomii zachodniej (w której filozofii rozwoju wpisane są cykliczne kryzysy prowadzące do pauperyzacji zwiększającej się populacji), ponieważ przesłanie wynikające z islamu zabrania budowania dobrobytu na podstawie zysku z kapitału na rzecz uspołecznienia własności prywatnej (przykładem może być choćby system bankowości islamskiej, który podobnie jak system spółdzielczy nie kieruje się *stricte* i wyłącznie chęcią zysku, ale dąży do równowagi rynkowej, nawet za cenę rentowności).

Z perspektywy 2015 r. trudno z całą stanowczością przesądzić, który z systemów ekonomiczno-społecznych odniesie sukces a który porażkę lub czy oba systemy będą w stanie ze sobą rywalizować i koegzystować, odchodząc od retoryki wzajemnej negacji na rzecz współpracy, natomiast jednego można być pewnym, że pewien Rubikon został przekroczony a najbliższe dekady staną się areną nie tylko starcia tytanów współtworzących nowy „koncert” mocarstw, ale również wzmoczoną rywalizacją systemów ekonomicznych a przez to i filozoficznych, co niewątpliwie wpłynie na dalszy kierunek rozwoju ludzkości.

STRESZCZENIE

GWOT można scharakteryzować najogólniej jako quasi-algorytm polityczny realizowany przez administrację USA od 2001 r. Jego głównym celem deklarowanym przez administrację amerykańską jest zwalczanie terroryzmu. Obserwując jednak kierunki rozwoju działań USA w ramach GWOT można uznać, iż oprócz zwalczania terroryzmu projekt ten może służyć przedłużeniu supremacji USA w środowisku międzynarodowym, która bez intensywnej projekcji siły mogłaby być podważana przez innych pretendentów do roli globalnego hegemonu.

Witold Ostant

GLOBAL WAR ON TERRORISM – BETWEEN TERROR AND TERRORISM

GWOT can be characterized in general as a political quasi-algorithm, which has been realized by US administrations since 2001. Its main declared by the US administration goal is to combat terrorism, and watching the development's directions of US activity in the second decade of the twenty-first century. The GWOT can be concluded that in addition to combating terrorism this project could have wider application-oriented for extension of the supremacy of the United States in the international community that without intensive power's projection could be impaired by other contenders for the role of global hegemon.

KEY WORDS: *terrorism, terror, GWOT, US policy, security*

Bibliografia

- Brzeziński Z., *Sterroryzowani przez „Wojnę przeciwko Terrorowi”*, „The Washington Post” 25.03.2007.
- Fromkin D., *The strategy of terrorism*, „Foreign Affairs” 1975, nr 3.
- Grotowicz V., *Terroryzm w Europie Zachodniej w imię narodu i lepszej sprawy*, Warszawa–Wrocław 2000.
- Hoffman B., *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999.
- Hołyst B., *Terroryzm*, tom 1, Warszawa 2009.
- Karolczak K., *Encyklopedia terroryzmu*, Warszawa 1995.
- Martin G., *The New Era of Terrorism Selected Readings*, London 2001.
- Ostant W., „Egipskie ciemności...”, *czyli od autorytaryzmu do autorytaryzmu*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1.
- Pikulski S., *Prawne środki zwalczania terroryzmu*, Olsztyn 2000.
- Szmidt L.T., *Terroryzm a państwo. Studium poświęcone historycznym, socjologicznym i antologicznym aspektom terroryzmu*, Warszawa 1979.
- Zięba A., *Female terrorism w Stanach Zjednoczonych*, „Przegląd Polityczny” 2014, nr 2.
- Zięba A., *Mem dżihadu. Al-Qa’ida wróg nr jeden, dwa, trzy...*, [w:] Sulowski S., Ilkowski F. (red.), *Wybrane idee, partie i organizacje polityczne Bliskiego Wschodu*, Warszawa 2014.

- Zięba A., *Problem udziału kobiet w organizacjach terrorystycznych*, [w:] de la Fuente P., Gzicki W., Taracha C. (red.), *Terroryzm wczoraj i dziś: wybrane problemy*, Lublin 2015.
- Zięba A., *Terroryzm w Unii Europejskiej na początku XXI wieku: wnioski dla Polski*, [w:] Czornik K., Lakomy M. (red.), *Dylematy bezpieczeństwa polityki Polski, na początku XXI wieku*, Katowice 2014.
- Zięba R., *Teoria bezpieczeństwa*, [w:] Zięba R., Bieleń S., Zając J. (red.), *Teorie i podejścia badawcze w nauce o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2015.